

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 45 (846)

ŚRODA, DNIA 7 CZERWCA 1933 ROKU

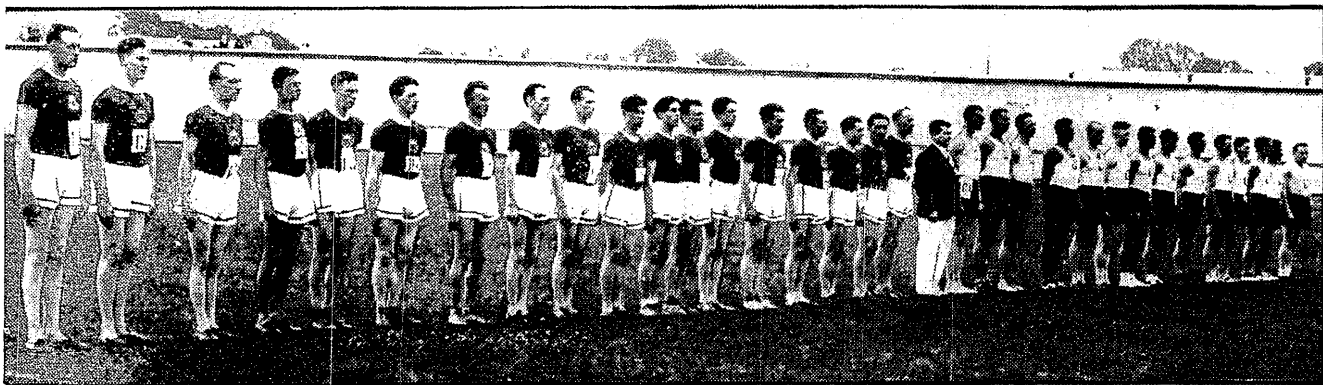
ROK XIII

Crawford mistrzem Francji

0:1 i 65:50

Porażka piłkarzy i zwycięstwo lekkoatletów w meczach międzypaństwowych z Belgami

Kraków - „Diablos Rouges” 3:3. Poznań - Bruksela 61:54



LEKKOATLECI BELGII I POLSKI WYSŁUCHUJĄ HYMNÓW PAŃSTWOWYCH PRZED ROZPOCZĘCIEM ZAWODÓW.

M. Masarykowie Hry były pełną manifestacją sportową, która prześcignęła poprzednie gry zarówno pod względem ilości zawodników, jak i osiągniętych wyników. Należy zaznaczyć, że większość zgłoszonych zawodników, a szczególnie zagranicznych, rzeczywiście stawiała się na start. Słoneczna pogoda dała tej imprezie piękne tło, a dobra organizacja zawodów pozwoliła na punktualne przeprowadzenie licznych konkurencji. Szkoda tylko, że sędziowie, biorący czas,

nie stawali na wysokości zadania, a ich decyzje zarówno w biegu na 100 m. panów jak i pań pod żadnym względem zadowolić nie mogą. Co do naszych zawodników to tylko Wajsówna i Kusociński nie zawiedli oczekiwań. Nowosielski w biegu na 110 m. z płotkami był słaby, a następnie z powodu kontuzji nogi wycofał się ze skoku w dal, gdzie miał szansę na zdobycie dobrego miejsca. Fatalnie skończyła się dla Walasiewiczówny sesja. Nie mając należytego treningu, po kon-

tuzji narciarskiej, jeszcze nie osiągnęła ani w przybliżeniu swej przeciętnej formy. I chociaż sędziowie ją może pokrzywdzili, to jednak wynik 12.6 świadczy dobitnie, że nie była ona w tym dniu dysponowana. Również i brak przedbiegu w pierwszym dniu ujemnie przyczynił się do jej ostatecznego wyniku. Wyniki szczegółowe były następujące. I dzień: Kula: 1) Douda 15.23 m., 2) Ramquist (Szwecja) 14.66, 3) Vitek (Czsl.) 14.24.

Rzut dyskiem pań: 1) Wajsówna 41.57, 2) Dudova (Czsl.) 33.14, 3) Walasiewiczówna 32.46. Poza pierwszym rzutem przekroczonym, we wszystkich pozostałych miała Wajsówna ponad 40 m. Jej wspaniały styl, umiejętność skoncentrowania wysiłku w momencie wyrzutu, a także i nieodłączny uśmiech, jaki towarzyszył jej przy wykonywaniu rzutów, zdobyły jej odrazu sympatie publiczności.

Skok wwyż: 1) Reinika (Finl.) 1.85, 2) Zamis (Czsl.) 1.80, 3) Gate (Szwecja) 1.80.

I przedbieg na 110 m. z płotkami: 1) Hauge (Norwegia) 15.8, 2) Buratovic (Jugosławia) 16, 3) Komanek (Czsl.).

II przedbieg. Konkurencja tu była znacznie silniejsza i walka bardziej zawzięta. 1) Langmayer (Austria) 15.2, 2) Mantikas (Grecja) 15.6, 3) Nowosielski, 4) Jandera. Langmayer prowadził stale, Jandera długi czas szedł drugi, a Nowosielski trzeci. Dopiero na ostatnich 20 m. minął Grek Nowosielskiego, jemu jednak udało się minąć Jandera. Do finału wchodził po trzech z przedbiegów, a więc i Nowosielski.

5.000 m.: 1) Kusociński 15:07.8, 2) Peterson (Szwecja) 15:16.4, 3) Kelen (Węgry) 15:22.2, 4) Kaila (Finlandia) 15:31.2, 5) Akselsen (Dania) 15:42.6, 6) Koscał (Czsl.) 15:48.6. Kusociński od startu stale prowadził. Z początku trzy-

mała się za nim trójka Petersen, Akselsen i Kaila, z której najpierw odpadł Akselsen, potem Kaila, natomiast Kelen wysunął się na trzecie miejsce. Po trzecim kilometrze odpadł i Petersen tak, że reszta biegi Kusociński sam. Czasy miały: 500 m. — 1:21, 1000 m. — 2:48, 1500 m. — 4:21, 2000 m. — 5:58, 2500 m. — 7:30, 3000 m. — 9 min., 4000 m. — 12:9.

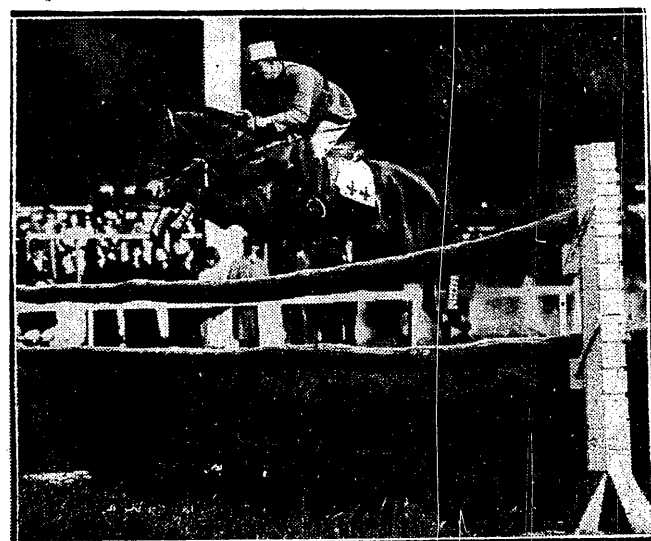
1500 m. 1) Szabo (Węgry) 4:05.4, 2) Hallmann (Szwecja) 4:05.8, 3) Markersen (Dania) 4:06, 4) Kurkela (Finlandia) 4:06.5, 5) Drozda (Czsl.) 4:07. Najpiękniejszy bieg dnia, w którym po 3 przedbiegach wzięło udział 15 zawodników. Ponadto na specjalną wzmiankę zasługuje wynik, osiągnięty w przedbiegu na 100 m. przez Greka Frangudisa w czasie 10.6 (nowy rekord grecki).

II dzień. Skok w dal: 1) Hoffman (Czsl.) 679 cm., 2) Buratovic (Jugosl.) 669, 3) Kallay (Jug.) 660. Oszczep: 1) Sukki (Finl.) 62.37 m., 2) Kłasek (Czsl.) 60.89, 3) Mała (Czsl.) 60.39.

110 m. z płotkami: 1) Mantikas (Grecja) 14.8, 2) Langmayer (Austria) 15.2, 3) Buratovic (Jug.) 15.3. Nowosielski był piąty z czasem 15.5, ponieważ jednak przewrócił trzy płotki został zdyskwalifikowany.

100 m. panowie: 1) Nagy (Węgry) 10.8, 2) Vogel (Szwajcaria) 10.9, 3) Frangoudis (Grecja) 10.7. Już w tym biegu sędziowie czasowi zawiedli, przyznając trzecie miejsce najpierw Hajdukowi, a potem po długich kłótniach dopiero Grekowi.

100 m. panie: 1) Koubkova (Czsl.) 12.6, 2) Walasiewiczówna o dłoń w tył. Z biegiem tym był wielki skandal. Najpierw przyznano zwycięstwo Polce, potem oświadczone publiczności, że sędziowie, nie będąc pewni, kto był pierwszy, poczekają z decyzją do wyświetlenia filmu. Ostatecznie dość niespodziewanie zmieniono decyzję i ogło-



POTRÓJNY TRIUMFATOR KONKURSU OTWARCIA. Francuz por. Cavaille zajął w Warszawie trzy pierwsze miejsca, startując na trzech różnych koniach.

szono definitywnie Koubkovą jako pierwszą. Już to samo najlepiej świadczy o wartości tego wyroku. Ze swej strony musimy dodać, że siedząc na pięć metrów przed taśmą widziałem zupełnie dokładnie, że Walasiewiczówna wyraźnie była przed Koubkovą i nie wydaje mi się możliwym, by Walasiewiczówna przegrała.

Kula pań: 1) Wajsówna 11.22 m., 2) Pekarova (Czsl.) 10.41, 3) Filandrova (Czsl.) 10.26. Walasiewiczówna nie osiągnęła nawet 10 m., a tem samem nie doszła do finału. Wajsówna rzuciła doskonale, poprawiając za każdym rzutem swój wynik.

400 m.: 1) Strandvall (Finl.) 50.1, 2) Carson (Norw.) 50.4, 3) Kienicky (Czsl.) 50.5. W chodzie na 50 km. zwyciężył Rivolta (Włochy) w czasie 4:53:27.2.

PRAGA. 5.6. Tel. wł. W trzecim dniu Masarykowych gier wyniki były następujące: 400 m. płotki: 1) Mantikas (Grecja) 55.6 nowy rekord grecki, 2) Dostal (Cz.) 56.8, nowy rekord czeski, 3) Hauge (Norw.) 57, 200 m.: 1) Frangoudis (Grecja) 21.8 nowy rekord grecki, 2) Vogle (Szwajcaria) 22, 3) Hajduk (Cz.) 22.3, 4) Strandvall (Finl.). 800 m.: 1) Carson (Norw.) 1:56.8, 2) Rosicky (Cz.) 1:57, 3) Szabo (Węgry) 1:57.3, 4) Puchberger (Aust.) 1:57.5. Dysk: 1) Madarasz (Węg.) 47.515, 2) Janasch (Au.) 46.665, 3) Douda 45.56, 4) Daranyi (Węg.) 43.27.

Tyczka: 1) Zsuffka (Węg.) 380, 2) Andreopoulos (Gr.) 3.70, 3) Petricek 3.60. 10.000 m.: 1) Keleti (Węg.) 32.19 nowy rekord węgierski, 2) Kaila (Fin.) 32:20.8, 3) Slezacek (Cz.) 32:49.6, 4) Leitgeb 33:29.8, nowy rekord austriacki, 5) Akselsen (Dania). Sztafeta 4x400 1) Slavia 3:24.4, 2) Wysokoski Sport; 4x100 pań. 1) Kombinowana sztafeta czesko - polska, w której wzięły udział Wajsówna i Walasiewiczówna 52.3, 2) S. K. Smichov 53.4.

Po ukończeniu zawodów wręczył delegat polski Nowosielski imieniem P. Z. L. A. upominkowe podarunki Związowi czeskiemu. Następnie odbyło się uroczyste rozdanie nagród.

PRAGA. 5.6. Tel. wł. W Bratysławie rozegrany został turniej o puchar gen. Stefánika. Zwycięzcą została Hungaria z Budapesztu. Poszczególne wyniki były następujące: Bratysława — Sparta (Praga) 2:0 (0:0) Hungaria — Racing Club (Paryż) 2:2 (2:0); Sparta — Racing Club 5:1 (2:1) Hungaria — Bratysława 3:0 (2:0), Hungaria — Sparta 4:2 (2:2), Bratysława — Racing Club 7:1 (4:0).



BELGJA — POLSKA 1:0.

Gieźna w podskoku stara się podać piłkę Nawrotowi — głowa.



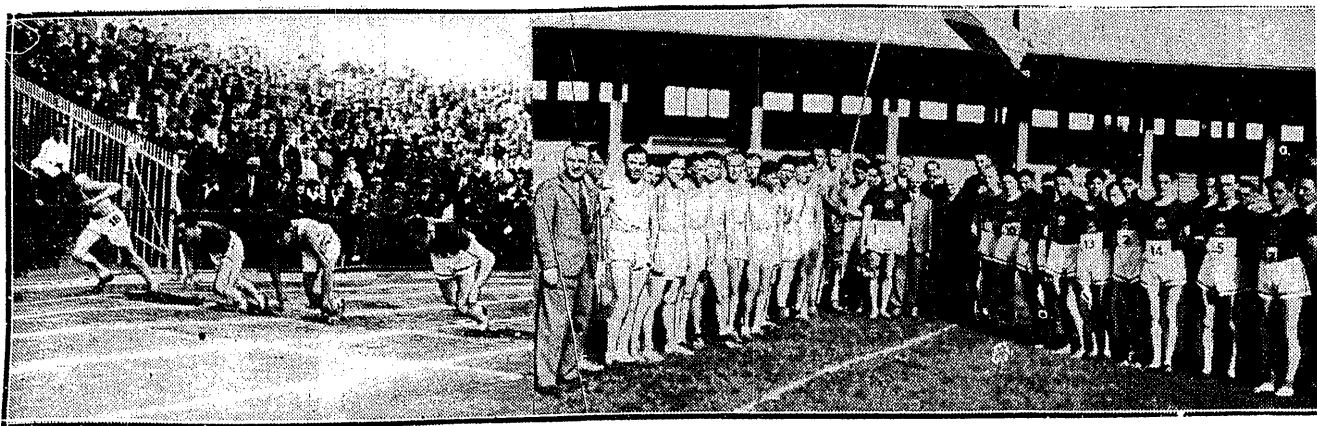
EKSPEDYCJA PIŁKARZY BELGIJSKICH NA DWORCU W STOLICY POLSKI, witana była przez liczne grono sportowców z przedstawicielami PZPN, na czele.



NA TAŚMIE STUMETRÓWKI Belg Naessens zwycięża w 11 sek. przed Twardowskim i Burgiem. Ostatni na prawo — Łopacki.



BRAETS (BELGJA), bramkarz gości, łapie górną piłkę do rzucenia z rogu.



LEKKOATLECI POZNAŃSCY ZWYCIEŻAJĄ REPREZENTACYJNY ZESPÓŁ BELGII.
Na lewo start biegu 100 mtr. wygranego przez Biniakowskiego; na prawo obydwie drużyny.

O rekordach i rekordzistach

Rozmowa z Lehtinenem. Najlepsze wyniki świata. Armja biegaczy fińskich

Helsinki, 1 czerwca.
— To co pisałem w związku z mistrzostwami Finlandii w biegu na 100 mtr., że Lehtinen prawdopodobnie nie jest w formie, sprawdziło się. Przez cały początek sezonu zwyciężał on swoich przeciwników, za każdym razem jednak bardzo nieznacznie, najczęściej tylko o pierś. Np. w Lachti pobił on na 2.000 m. Luomanena tylko o 10 cm., a w Tampere Virtanen był tylko o 0.2 sek. Czas Lehtinen na 3.000 m. wynosił wtenczas 8:35.4. Odpowiedział mi on wczoraj, że robi to umyślnie, aby przyzwyczaić się do ostrej walki. Poczuciem dla niego jest i to, że według jego wiadomości forma Kusocińskiego też nie jest jeszcze bardzo wysoka. Z jakich źródeł czempion on to przeświadczenie, — nie wiem.

Podczas, gdy siedzieliśmy przy szklance kawy zapytałem go, jaką wartość przypisuje on poszczególnym rekordom światowym. Za najlepszy ze wszystkich klasycznych rekordów uważa on 5.000 m. — 4:16,9". Na wiosnę miał on inne zdanie, teraz jednak twierdzi, że czasu tego nie będzie można łatwo przekroczyć. Odpowiedni czas na 3.000 m. — dystansie brawurowym Kusocińskiego — byłby 8:13 — 8:15. Najprostsze i najłatwiejsze byłoby rozprawić się z rekordem na 10.000 m.

Zanim Lehtinen pojedzie na mistrzostwa Anglii, chce on jeszcze spróbować się z rekordem na 1.500 m. O ile wie, Kusociń-

ski biegnie w Londynie dwie mile angielskie; na tym samym dystansie startuje i Lehtinen. Sekretarz zagraniczny związku zakomunikował mi prywatnie, że Finlandia wysłała do Londynu trzech ludzi: Lehtinen na milę i dwie mile, Iso-Hollo na steeplechase i Matti Jaerwine na do oszczepu.

Od czasu mojego ostatniego listu narodzili się u nas w Finlandii nowe rekordy światowe. Pobili je Jaerwine i Iso-Hollo. Pierwszy jest, jak zawsze, bardzo oryginalny. Otrzymał on zaproszenie na zawody do Saint Michel, małego miasteczka prowincjonalnego, wziął z sobą swoją młodą żonę, z którą się ożenił na parę godzin przed zawodami i jako młody małżonek udał się wprost na boisko. Rezultatem jest 74.28 m. w szeregu rzutów, z których aż 5 przekroczyło 72 m. Coś takiego może się zdarzyć tylko raz w życiu.

Czy ten rekord światowy był rezultatem nastroju ślubnego, czy też wynikiem pewności siebie, nie mogę tego powiedzieć. Gdy później w czasie przejazdu przez Abo, gdzie Jaerwine rzucił znów 71.12, składałem powinszowania nowej parze, mogąc z całą stanowczością stwierdzić, że sa oni bardzo szczęśliwi.

W Lachti osiągnął Iso-Hollo 28 maja nowy rekord w biegu z przeszkodami na 3.000 m. — 9:09,4". Saiwonnen miał 9:25,1, Matilainen 9:37,9.

Armia młodych robi dalsze postępy. Wczoraj dostał w skórę Purje i z dużym wysiłkiem wy-

walczył sobie trzecie miejsce. Zwyciężył na 1.500 mtr. Sarlana 3:57,5, 2) Tuominen 3:58,1, 3) Purje 3:58,7, 4) Suomela 3:58,9.

Już poprzednio przebiegli Lehtinen i Virtanen poniżej 4 minut. Do tego dochodzą bezsprzecznie Iso-Hollo, Kurkela, Luomanen i prawdopodobnie Larva, o którym krąży pogłoski, że znowu trenuje. Sromotna przegrana w Los Angeles leży mu bardzo na sercu.

Razem więc byłoby 9 ludzi poniżej 4 minut. Na to nie zdobył się nawet Ameryka. W rzutach trzeba wymienić wynik Alarotu z kuli — 15.13 mtr.

Jeśli chodzi o Szwecję, to zdaje się, że Ny jest istotnie w znakomitej formie.

W pewnym biegu ulicznym przebiegł on 1.450 mtr. w czasie, odpowiadającym 3:52 na 1.500 mtr.; Rahmquist miał znowu dobry dzień i rzucił kulą 14,76 mtr. Oczekując od niego, że niebawem pobije rekord szwedzki w kuli, który wynosi 15:08 i datuje się z 1927 r.

W Norwegii trenują zapamiętane do meczu z Finlandią, który ma się odbyć w czerwcu. Do bre specjalnie są wyniki rzutów. Dwu ludzi miało w kuli po 14,80 mtr., Moelster nawet pobit rekord, osiągając 14,86 mtr.

Walczył sobie trzecie miejsce. Zwyciężył na 1.500 mtr. Sarlana 3:57,5, 2) Tuominen 3:58,1, 3) Purje 3:58,7, 4) Suomela 3:58,9.

Już poprzednio przebiegli Lehtinen i Virtanen poniżej 4 minut. Do tego dochodzą bezsprzecznie Iso-Hollo, Kurkela, Luomanen i prawdopodobnie Larva, o którym krąży pogłoski, że znowu trenuje. Sromotna przegrana w Los Angeles leży mu bardzo na sercu.

Razem więc byłoby 9 ludzi poniżej 4 minut. Na to nie zdobył się nawet Ameryka. W rzutach trzeba wymienić wynik Alarotu z kuli — 15.13 mtr.

Jeśli chodzi o Szwecję, to zdaje się, że Ny jest istotnie w znakomitej formie.

W pewnym biegu ulicznym przebiegł on 1.450 mtr. w czasie, odpowiadającym 3:52 na 1.500 mtr.; Rahmquist miał znowu dobry dzień i rzucił kulą 14,76 mtr. Oczekując od niego, że niebawem pobije rekord szwedzki w kuli, który wynosi 15:08 i datuje się z 1927 r.

W Norwegii trenują zapamiętane do meczu z Finlandią, który ma się odbyć w czerwcu. Do bre specjalnie są wyniki rzutów. Dwu ludzi miało w kuli po 14,80 mtr., Moelster nawet pobit rekord, osiągając 14,86 mtr.

Po raz 71-szy

Derby praskie Slavia - Sparta

Praga, dnia 1 czerwca.
W żadnym kraju piłkarstwo nie jest tak związane z dziejami dwu wyjątkowo klubów jak w Czechosłowacji. Można śmiało powiedzieć, że historia futbolu tutejszego — to najważniejsze wydarzenia z działalności Slavii i Sparty. Odnosi się to zwłaszcza do meczów między tymi klubami, które oczekiwane są zawsze z ogromnym zainteresowaniem nie tylko w Pradze, ale także i zagranicą.

Wczorajsze spotkanie było 71-em z kolei. Pierwsze, rozegrane jeszcze w r. 1896, skończyło się wynikiem 0:0, który zarazem stanowił niejako prognostyk na przyszłość, bo teraz po 37 latach stosunek wyjątkowo jest całkowicie wyrównany: 29 meczów wygrała Sparta, 28 Slavia, 14 remis; stosunek zaś bramek... 129:129. Te cyfry najwyraźniej chyba świadczą o zupełnej równowadze obu rywalizujących klubów.

Wczorajszy mecz miał specjalne znaczenie, ponieważ decydował o osadach mistrzostwa. Slavia zwyciężyła zasłużenie, mając przewagę prawie przez cały czas gry. Była ona również drużyną bardziej wyrównaną, bez słabych punktów, czego nie można o Sparcie powiedzieć. Bramki zdobył dla Slavii Konecky 2 i Svoboda 1, dla Sparty Braine 1.

Zawody miały, pomimo obustronnego zdenerwowania, zupełnie spokojny przebieg. Podnieść należy wysoki poziom sportowy gry, a zwłaszcza wspaniałą technikę u

graczy obu drużyn, co szczególnie się uwydatniało na miękkim, oślizgłym boisku Sparty, niedawno odnowionem i pokrytem drobną trawą.

Ogólne wrażenie jak najlepsze: piękna walka o tytuł mistrza, który zdobyła drużyna naprawdę lepsza.

M.

G. Jansson.



DWAJ EX-MISTRZOWIE ŚWIATA, SCHMELING I DEMPSEY, są obecnie „wspólnikami”, gdyż Jack organizuje mecz Niemca z Bærem.

JIM

jedyna guma do żucia
o trwałym smaku

E. WEDEL



WALKA ASÓW FINLANDII NA DYSTANSIE 1500 MTR.
Prowadzi Virtanen przed ostatecznym zwycięzcą Lehtinenem (3 m. 58,9). Czwarty Sarkama, który miał potem w Abo czas 3 m. 57,5.

Crawford - Cochet 8:6, 6:1, 6:3

Sensacyjny finał mistrzostw Francji

PARYŻ 5.6. Tel. wł. — Dziś wśród ogromnego upału zakończone zostały międzynarodowe mistrzostwa Francji. Grę pojedynczą pan wygrała Angielka Scriven bijąc w ostatecznej rozgrywce m-me Mathieu. Młodszą siostrę, świeżo upieczoną mistrzyni Francji, dotychczas nie była klasyfikowana nawet w pierwszej dziesiątce tenisistek angielskich, to też jest rewelacja turnieju. Grając pewniej i lepiej taktycznie od Mathieu pokonała ją w trzech setach 6:2, 4:6, 6:4. Finał gry pojedynczej panów zakończył się niespodziewanie łatwą porażką Coheta, który nie potrafił zdobyć na Crawfordzie ani jednego seta. Dziś przekonaliśmy się, że porażki Vinesa w Australii nie były żadnym fuksem.

Gra Crawforda to poemat. Prawdziwie interesujący był właściwie tylko pierwszy set, który stał na niespotykanym poziomie. Do stanu 4:4 obaj gracze wygrywały swoje serwisy. Cochet stał prowadził, gra dochodziła do stanu 6:6. Crawford wygrywa na sucho swój serwis, a później Coheta i zdobywa pierwszego seta 8:6. Cochet grał w tym secie jak za swoich najlepszych czasów. Cóż z tego, kiedy Crawford był mocniejszy od niego.

Dwa następne sety, w których już tylko Crawford istniał na placu, były dopełnieniem ceremonii. Cochet, czy załamał się czy też poprostu już nie mógł dobrze grać, dość że oddał drugiego seta łatwo 1:6. W trzecim secie prowadził Crawford 3:0, potem 5:3 i przy tym stanie Australijczyk ma 2 mecze bole. Cochet próbuje ratować, lecz ostatnia jego piłka grzeźnie w siatce; 6:3 i mecz dla Crawforda.

Turniej pocieszenia, w którym z naszej trójki wzięła udział tylko Jędrzejowska, zakończył się dla nas dramatycznie, przegrana Polki w półfinale z mistrzynią Węgier Baumgarten. Po dwu łatwych zwycięstwach Jędrzejowskiej 6:1, 6:1 z Fournier i 6:2, 6:1 z Gautier, byliśmy pewni łatwego zwycięstwa Polki z Baumgarten, która przecież nie dalej jak kilka tygodni temu przegrała w Wiedniu z naszą mistrzynią w stosunku 1:6, 1:6. Jędrzejowska jednak zlekceważyła

W turnieju Rot Weissu berlińskiego padły następujące ciekawsze wyniki: Haensch-Vodicka 5:7, 6:0, 6:3; Frenz-Kuhlman 6:2, 6:3; Malecek — W. Meitzel 6:4, 6:2; Itoh — Frenz 6:1, 6:2; Jaenecke — Nourney 6:4, 8:6; Heydenreichel. Bono 6:2, 9:7; Haensch-Nicolaides 3:6, 6:1, 7:5; Cramm — Heydenreichel 7:5, 6:4; Sertoric — Leend 11:9, 4:6, 6:3. Panie: Peitz — Cramer 6:3, 6:1.



POWITANIE BELGÓW W POZNANIU.
podczas meczu lekko-atletycznego, przez prezydenta miasta Ratajskiego, oraz kierowników POZLA, pp. Ryszczyskiego i Stróżewskiego.



JIMMY M-c LARNIN
znokautował w 1-ej rundzie Young Corbetta, zdobywając tytuł mistrza świata w koguciej.



KOZŁOWSKI, SIEDLECKI, PELL, EGRIMS I VOS
po ukończeniu rzutu dyskiem, który zakończył się podwójnym triumfem Polaków.

Wilno zwycięża w meczu lekkoatletycznym Białystok 67:63

WILNO, 5.6. — Tel. wł. — Oslabiony brakem Sidorowicza i Wojtkiewicza reprezentacyjny skład Wilna zwyciężył przez dwa dni z lekkoatletami Białegostoku. Poziom zespółów bardzo wysoki, o czym świadczy doskonałe wyniki uzyskane przez Luckhaus, Krauzę i Zieniewicz. Mecz po zdyskwalifikowaniu sztafety olimpijskiej Białegostoku wygrali Wilnianie w ogólnym stosunku 67:63.

Wyniki techniczne były następujące: 100 m.: 1) Luckhaus (B) 11.4, 2) Krauzę (W) 11.6, 3) Wiczorek (W) 11.6; skok w dal: Luckhaus 7 m., 2) Krauzę 6.87, 3) Sawicki (B) 6.72; kula: Moliński (W) 12.845, 2) Fiedoruk (B) 12.805, 3) Gierutko 12.565; 400 m.: 1) Luckhaus (B) 53, 2) Zieliński (W) 54.2, 3) Słomczyński (W) 55; dysk: 1) Zieniewicz (W) 39.32, 2) Fiedoruk (B) 37.39, 3) Wiczorek (W) 36.98; 1500 m.: Strzałkowski (B) 4:24, 2) Kucharski (B) 4:25, 3) Zieniewicz (W) 4:28; sztafeta 4 x 100 m.: Wilno 47.7, 2) Białystok 48.2.

Po pierwszym dniu Wilno i Białystok miały po 36 punktów. W drugim dniu zawody rozpoczęły się biegiem 100 m. przez płotki: 1) Wiczorek (W) 16, rekord Wilna wyrównany, 2) Luckhaus 16.9, 3) Kucharski (B); skok wzwyż: 1) Gierutko (B) 1.75, 2) Luckhaus 1.70, 3) Szczerbiński (W) 1.65; oszczep: 1) Luckhaus 56.18, 2) Zieniewicz (W) 54.54, 3) Wiczorek 53.58; sztafeta olimpijska po dyskwalifikowaniu zespołu Białegostoku wygrało Wilno, przechodząc mecie na drugim miejscu i zdobywając 8 punktów. Czas Białegostoku 3:31.6, czas Wilna 3:35.3; tyczka: 1) Wiczorek (W) 3.25, 2) Szczerbiński (W) 3.00, 3) Gierutko (B) 2.80; 5000 m.: 1) Strzałkowski (B) 15:58, 2) Półtorak (B) 16:17.6, 3) Kanecki (W) 17:30.

W ogólnym punkcie mecz wygrali Wilnianie w stosunku 67:63. Poziom wysoki. Przez cały czas silna wicher, wyniki z tego względu należy uważać za doskonałe.

Białystok. Białostocki Z.K.S. obchodził jubileusz piętnastolecia istnienia. W wyścigu kolarskim 30 km zwyciężył w czasie 50 minut Łuszczewski (Jagiellonia) przed Walniewiczem (Leg. Moc.) i Dawidowiczem (Jag.). W koszykówce Makabi pokonała Jagiellonię 37:13, a Ognisko 21:11, zaś Jagiellonia wygrała z Z.K.S. 20:7. W siatkówce mieszk. Jagiellonia przegrała z Ogniskiem 1:2. Drużyna pań wygrała z Z.K.S. 2:1.

Mecze piłki nożnej dały następujące wyniki: Jagiellonia — Hapoeł 5:1, Z.K.S. — Hapoeł 2:2, W.K.S. (Wilno) — Z.K.S. 3:0, W.K.S. — Jagiellonia 2:1, pierwsza bramka padła z karnego.

Wywoływacze

SATURN i inne chemikalia fotograficzne pierwszej krajowej produkcji
Andrzeja Cejzika są najlepsze
Warszawa. Żądać wszędzie



Poznań lepszy od Brukseli

Lekkoatleci wielkopolscy zwyciężają repr. stolicy Belgii 61:54

Równocześnie, gdy na stadionie „Legii” w Warszawie brałszy w skórze od piłkarzy belgijskich, poznaliśmy lekkoatleci rozgrywać mecz z Brukselą, która w drugie święto, jako reprezentacja państwowa walczyła w Warszawie z zespołem Polski. Goście okazali się zespołem wyrównanym, lecz przeciętnym i sądząc według ich wyników poznaliśmy ich w przybliżeniu nie dorównując czołowej klasie polskiej. Jedynym w biegu 110 metrów przez płotki i w biegu na 3000 mtr. byli oni lepsi od zawodników Poznania. W ogólnej punktacji zwyciężył Poznań w stosunku 61:54 pkt.

Wśród zawodników Poznania na pierwsze miejsce wybił się Heljasz z 15.94 mtr. w kuli, oraz 44.70 mtr. w dysku. Niezawodny Biniakowski startując w dwóch biegach, oboje wygrał. Turczyk mimo nadwyrężonego bódra zwyciężył w oszczepie wynikiem 60.05. Niezwykle piękna walka stoczył Lesicki zwyciężając w biegu na 800 metrów. Tilgner w kuli wynikiem 14.43 mtr. zajął drugie miejsce ustalając swój rekord życiowy. Nowicjusze Marciniak i Jezierski niewątpliwie nieopanowani — zawiedli.

Drużynie gości w sile 18 zawodników powtórzył prezes POZLA p. Rusczyński, w imieniu konsula belgijskiego p. inż. Kurzewski oraz w imieniu miasta p. prezydent Ratajski. Mecz, przy sprzyjającej pogodzie zgrupował mimo ciekawej imprezy lotniczej LOPP około 3000 widzów.

Bieg na 100 metr. wygrał pewnie Biniakowski w czasie 11 sek. wyrównując rekord okręgu. 2) Naessens (B) 11.2, 3) Burg (B), 4) Hałas. Ostatni usunięty po dwóch fałstartach wstawiony został na prośbę gości, przeszedł za długo w dołkach i nie odegrał żadnej roli.

400 mtr.: 1) Biniakowski (P) 50 sek., 2) Prinsen (B) 51.3, 3) Verhaert (B), 4) Marciniak (P). Biniakowski, który słabo wyszedł ze startu po 150 mtr. minął wszystkich zawodników, wygrywając

pewnie. Marciniak krótko przed metą był jeszcze trzeci, jednak zbyt szybko zrezygnował i minął go Verhaert.

Bieg na 800 mtr. wygrał po morderczej walce Lesicki (P), w czasie 1:58.6, 2) Coenjaerts (B) 1:58.8, 3) Boulanger (B), 4) Pawlak (P). Od startu poprowadził Pawlak, który po 400 metrach spadł na ostatnie miejsce, podczas gdy Belgowie

zamknęli Lesickiego. Na ostatniej prostej rozegrała się zaciekła walka pomiędzy Lesickim i Belgiem z którego dopiero na ostatnich 10 mtr. wyprzedził zwycięsko Polak.

Bieg 3000 mtr.: 1) Marechal (B) 8:57.6, 2) Janowski (P) 9:04.4 (rekord okr.), 3) Van Rumst (B), 4) Robiński (P). Poprowadził bieg od początku Marechal, który był klasą dla siebie. Robiński pomyliwszy

się o jedno okrażenie, zmoczył się zbyt wczesnym finiszem i odpadł na ostatnie miejsce.

110 mtr. pł.: 1) B'net (B) 16.5, 2) Bosmans (B), 3) Zaborzyński (P) 4) Dąbrowski (P). Zaborzyński prowadził do 3/4 dystansu co zasłużył na podkreślenie, gdyż nie jest on w tej dziedzinie specjalistą. Skończył bieg o pół metra za zwycięzcą. Sztafetę szwedzką wygrali goście w czasie 2:08. 2) Poznań. Od startu prowadził Verhaert, którego minął po 50 mtr. Jezierski, po 200 mtr. Verhaert walczył z Jezierskim o prowadzenie przyczem Jezierski gubił pazurek. To zdecydowało o przegranej, gdyż Biniakowski i Hałas biegli już tylko o punkty.

W skoku o tyczce zwyciężył weteran Adamczak 3.50 mtr., 2) Etienne (B) 3.40, 3) Zakrzewski 3.30 (w rozgrzewce 3.40) 4) Noel (B) 3.30. W dysku zwyciężył Heljasz (P) 44.70 mtr., 2) Vos (B) 39.01, 3) Tilgner (P) 37.45, 4) Pellegrins (B) 36.90 mtr.

W kuli: 1) Heljasz (P) 15.94 m., 2) Tilgner (P) 14.43, 3) Vos (B) 12.84, 4) Pellegrins (B) 11.21. Heljasz zbliżył się bardzo do swego zeszlorańczego wyniku rekordowego, wobec czego przypuszczając należy, że w ciągu sezonu go poprawi.

Oszczep: 1) Turczyk (P) 60.50 mtr., 2) Mikrut w trzeciej kolejce zerwał sobie ścięgno i od konkurencji odstąpił. Turczyk startując z nadwyrężonym bódem po zajęciu w trzeciej kolejce pierwszego miejsca również odstąpił, zapowiadając ewentualne dalsze rzuty w razie wyprzedzenia go przez Belgów, co na szczęście nie nastąpiło.

Polacy zwyciężyli w siedmiu konkurencjach, Belgowie zaś w trzech. Organizacja zawodów wzorowa: konkurencje przeprowadzone zostały sprawnie bez niepotrzebnych przerw, to też całość wypadła ku zadowoleniu widzów.

Ostatnie słowo techniki MOTOCYKLE B. S. A.

Jener. Reprezentacja E. SYKES i S-KA
Warszawa, Świętokrzyska 13, tel. 273-77.
Karbulatory „Amal” tylne siodełka „Grecalia”. Farby do cylindrów. Łańcuchy oraz akcesoria.
Strzy: Perkins, Mac Intosh i Zdanowicz.
Lwów: „Polityp”, Jagiellońska 20
Kraków: „Auto-Opone” Pawła 6
Katowice: M. Smuda, Jordana 10
Poznań: Kazimierz Falkiewicz, Dąbrowskiego 25
Bydgoszcz: J. Winiąg, Piotra Skarży 3
Grudziądz: W. Radzicki, Wybickiego 32-36
Wilno: Zastępstwo B.S.A. Wielka 24.

Bokserzy Warty w osłabionym składzie bija Wawel 8:6

KRAKÓW, 5.6. — Tel. wł. — Warta (Poznań), która przyjechała w osłabionym składzie bez Polusa, Kajmara, Sińskiego, Majchrzyckiego i Arskiego, odniosła szczęśliwe zwycięstwo nad W. K. S. Wawelem w stosunku 8:6. Gdyby nie dwa punkty oddane przez Wawel w o. wynik brzmiałby odwrotnie.

W walce wstępnej w wadze półśredniej pokonał Pancer koleżkę klubowego Ossolińskiego przez techniczny k. o. w drugiej rundzie.

W wadze muszej Sobkowiak po początkowo ostrożnie prowadzonej walce przeszedł w ostatnim starcie do generalnego ataku, zwyciężając nieznacznie na punkty zbytek flegmatycznego Szczurka. Sensacja wieczoru była zasłużona porażka wicemistrza Polski Rogalskiego (W) z dobrze uosobionym Sworzeńskim. Obaj walczyli pięknie i błyskotliwie.

W wadze półśredniej Forlański i uległ zdecydowanie Chrostkowi. Walka od uderzenia gongu prowadzona była w błyskawicznym tempie i była doskonałym pokazem formy Chrostki i jego przewagi nad znajdującym się w dobrej formie ex-wicemistrzem Europy. Forlański zademonstrował nieskazitelną pracę nóg, natomiast Chrostek jest skuteczniejszy w uderzeniach. W drugim starcie gong ratuje Forlańskiego od k. o.

W wadze lekkiej Woliński (W) uporał się lekko w drugim starcie z. Kniem ambitym, lecz surowym technicznie zawodnikiem. Warcisz wygrał przez techniczny k. o. W wadze półśredniej Forlański II (Warta) spotyka się z Dudzikiem. Walka chaotyczna zamienia się chwilami na zapasy. Dudzicki jest w pierwszej rundzie równorzędnym, posiada nawet niewielką przewagę, natomiast w drugim starcie Forlański fauluje kilkakrotnie Dudzickiego uderzeniami w kark, osłabia go tem widocznie i w rezultacie wygrywa przez techniczny k. o. W wadze średniej Majchrzak (Warta) wygrywa w o. z powodu niestawienia się Kurka bawiącego na urlopie. W ostatniej walce w wadze półciężkiej Szymura (Warta) ulega na punkty Morawie po walce nieciekawej i prowadzonej ospale. Szymura o głowę wyższy operuje przeważnie lewą ręką. Morawa znacznie wszechstronniejszy punktował przez cały czas. Widzów ponad 1000 osób. Sędziów może za dobrać go p. Weinde z Katowic. (a. ch.)

KRAKÓW, 5.6. Tel. wł. W ciągu Zielonych Świąt odbył się w Krakowie błyskawiczny turniej piłkarski o mistrzostwo Krakowa i puchar Expressu Ilustrowanego. Rozgrywki trwały 2 razy po 15 minut. Udział wzięło w nich 18 drużyn. Zwyciężył Nadwiślanski KS, zdobywając 15 pkt. Drugie miejsce zajęły Olimpia, Jabel i Legia po 14 pkt. Wynik ten będzie jednak musiał ulec weryfikacji.



W r. b. odbędzie się przyjęcie tylko do Korpusu Kadetów nr. I we Lwowie. — Do tego korpusu specjalnie przygotowała kandydatów Kursy Przygotowawcze do Korp. Kad., prowadzone przez akademików, absolwentów lwowskiego korpusu. Informacje: Warszawa, ul. Poznańska 11 m. 8, tel. 8-99-35, godzina 5-6. Zamiejsko wym internet.

Gillet BELGIJSKI MOTOCYKL

MIRKO BORKOWICZ (2) Przełęcz widm NOWELA

Tak to biąc się z myślami, zło rzecząc w duchu, siedział pełen gorczy pan Zaworowski na progu leśniczówki, a tzy mu jak grad leciały z oczu, cność wstrzymana. Plakał z bezsilnej wściekłości nad rozważaniami marzenia mi swemi...

Plakał i później nieraz, kiedy po dwu dniach błądzenia po leśnych perłach dotarł do schroniska nad Popradske Pleso i kiedy dniami i nocami poglądając po szczytach a turniach, kłął te swoją słabość nieszczęsną, te swoje przemierzanie zawroty głowy nad byle przepaścią.

Plakał, bo nie wiedział już co ze sobą robić. Wracać czy czekać, djabli wiedzą po co i na co...
Aż go te durne pepiczki w pasiastych koszulach, wlokące się wygodną jak stół ścieżką, od czeskiej strony na Rysy i zpowrotem — aż go durne pepiczki przeważały po swojemu: „Placik-wo”...

O nędzo przekłętę losu!...

Aż raz...

Mgły zawały dolinę. Mgły grube, gęste, nieruchome, białe, jak mleko. Ciężkimi zwalami wypelżyły zza szczytów, spłynęły w przepaście, rozlały się wśród turni i ścian skalnych, zatopili tunianami cały świat dzikiej, górskiej pustki.

Oślepiło, oniemiało wszystko w tej wilgotnej głuszy mroku, bo

nawet wiatr zdławiony mgłami przycichł gdzieś, przywarował i zczeczł wśród skał i nawet fale na jeziorze przynięczone mętnym, mlecznym kłębowiskiem, umilkły zupełnie.

Tęgo to dnia o świcie zbudził się pan Zaworowski, słysząc jak jego sąsiedzi, bardzo brudne lub bardzo opalone węgrzanki, kłóły w pięciu językach ową ohydą mgłę, krzyżując wszystkie jego plany co do wyprawy na jakiegoś tam zwarżowanego Zabiego Konia, czy Zabiego Wofu...

Zbudził się więc i spojrzawszy w okno chciał już przewrócić się na drugi bok w obojętnym niewspółdziale, gdy rozwrzeszczany Węgier chwycił go nagle za ramię i w pełnym pasji belkocie dał mu do zrozumienia, że oto pogoda choć nieska dla porządnego turysty, w sam raz jest dla takich jak pan Zaworowski (jego historia słynna już była w całym schronisku) niedołągów.

Z zapienionego wrzasku tegoż brudnego dzikusa trudno było cokolwiek zrozumieć, że właśnie taka, psia kość, mgła jak zalepi wszystkie przepaści, to o żadnych zawrotach głowy niema co mówić. Niemniej przerażony gradem przekleństw słuchacz zrozumiał wszystko, a nawet więcej niż brudas węgierski wybelkotał.

I wówczas, ku przerażeniu swego rozmówcy, pan Zawo-

rowski poderwał się na legowisku i skoczył na równe nogi, chwytając pośpiesznie buty, spodnie i inne artykuły niezbędne, a pierwsze w górach potrzeby. Przypadł do niego zdziwiony Węgier z dziwnymi pytaniami, ale nie dowiedział się niczego.

Pan Zaworowski odział się co do ducha i w parę minut potni wybiegał ze schroniska. Plecak nawet nie wziął, ani czekana, ani przygotowanych — djabli wiedzą po co — raków, i poszedł ścieżką ku Mieguszowickiej Dolinie jak mógł najszybciej.

Zaraz za lasem — jakby w śmieszny wpadł. Dokoła mgła. Tajemnicze nie, bo ani skały, ani krzaka, ani szmeru żadnego, poza belkotem skaczącego gdzieś w tumanie potoczku. Mgła dokoła, nad nim, przed nim i wszędzie. Cały świat zalepiony jakąś moką watą. Ledwie o parę kroków wstecz — urywki żółtego szlaku ścieżki. To samo naprzód i pod nogami. Więcej nic. Głusza i niewiedzialna pustka...

Półki ścieżka — to ścieżka. Wiedział ją pan Zaworowski nie raz, gapiąc się w bezcelowym błądzeniu na spaszty Baszt, zerkając Czeskiego szczytu i rumowisk Rysów, i wiedział, iż biegnie licznymi zakosami wśród zieleni traw i złomisk granitu ku przełęczy Waga; to też idąc za jej kretosciami nie dziwił się, iż tak długo trwa to uciążliwe i nudne podejście.

Szedł szybko naprzód, nie czując zmęczenia, nie myśłąc o tem gdzie idzie i co czynić będzie. Jedno wiedział, że iść musi szybko, że aby nie rozjaśniło się, żeby aby wicher nie zwił

tej zbawczej, uwielbianej mgły. Być może, iż to z czynił było wręcz głupotą, lub szaleństwem bra wura. Być może, iż jego przedsięwzięcie mogło zakończyć się najfatalniej, o ileby zabłądził lub gdyby wicher się zerwał. Ale czy był czas na zastanawianie się. Wśród tysiąca przeciwności kryła się jedna szansa i tę wyjątkową okazję pan Zaworowski postanowił wykorzystać aż do końca. Jakiego końca? — Mniejsza z tem!

Szedł i szedł, aż nagle potknął się o coś czarnego. Złapał równowagę, schylił się, pomacał. Klamra. Licho wie poci na równie prawie drodze klamra. Ale to znak, że dobrze idzie, bo zgadza się to z opisem drogi w przewodniku.

I znów drapał się, coraz stromszą ścieżką, aby przed siebie i aby za czerwonymi znakami, póki wreszcie nie uczył równego, zgrzytliwego zwirup pod butami, i aż mgły kłębiące się ruchliwym tumanem w chłodnym, nagłym podmuchu naprowadziły go na myśl, że musi już być na samem siedle przełęczy.

Zaniepokoił się nagle. Wiedział że tuż, blisko, może o parę kroków, ukryta w zbitym, mlecznym oparze czai się przepaść bez dna. Kilka metrów — i może nagle śmierć?... Nie, ani kroku naprzód. Ale jak teraz? W lewo, czy w prawo? To co tam słabo majaczy z prawej — to ściana Czeskiego. Z lewej — nic, ale to tam jest dalsza droga na Rysy, pośród wielkich bloków i stopni granitu... Wciąż?

Poco namyślał się? Na Rysy byle pepiczek wlezie z tej strony, spacerkiem, w nocnych pantoflach. A na Czeski, albo

dalej, na Wysoką, miało kto porwie się. To oczywiste. W przewodniku napisane, że na Rysy droga „łatwa”, a tu — na prawo, każde wejście „dość trudne”, albo jeszcze gorsze, aż do „nadzwyczaj trudnego”. Tak — czy tak, ostatecznie?...

A niech to djabli weźmą! Na prawo...

Przeżegnał się pan Zaworowski, splunął, czapkę nacisnął, raz jeszcze przeżegnał i... skreślił na prawo.

Słuchał z lekkim dreszczem emocji, jak jego buty szurały po żwirze przełęczy, słuchał własnego, zdyszanego trochę oddechu i poczuł się jakoś bardzo nieswojo.

Ale wiedział, że raczej trupem padnie na miejscu, niż cofnie się. Szedł dalej.

Wtem... stanął. Uczynił krok wstecz.

Dokoła było przeraźliwie głucho i białe. Zato tam, gdzie coraz wyraźniej majaczyły w mgłę czarnańskie zgrabne skały zerwiska czeskiego szczytu — coś było. Coś szeptało, coś wzdychało, coś jęczało cichutko.

Wzdrygnął się. Kto wie, może i cofnąłby się, gdyby mu to na myśl przyszło, ale nie, po sekundy wahania poszedł dalej, jakby go ktoś popychał, automatycznym — nieledwie — krokiem. Szmer nie zczeczł. Przeciwnie. Róż i zbliżał się... a jednocześnie swoje pierwsze piętro w War-

nie gęste krople potu wystąpiły na skronie pana Zaworowskiego.

srebrzysty strumyk wody, sączącej się wśród złomisk granitu, szemrzący i szeleszczący po głazach.

Otarł zwilgotniałe czoło pan Zaworowski. Oparł się o skałę. Była zimna jak lód, i mokra.

Nie zwał na to. Pewnym krokiem, jakby w nagłym natchnieniu, z zupełną determinacją uczynił pierwszy skok na duży głaz, grodujący mu drogę. Potem drugi — wyżej. Trzeci — jeszcze wyżej. Szło łatwo. Nadzwyczajnie, niespodziewanie łatwo.

„Wielkimi stopniami i blokami ku południowemu wschodowi, ściśle granią” — przypomniał sobie Ilf tom Przewodnika.

I tak było. Stopnie. Bloki. Grań. Mokra. Zimna. Szorstka, coraz bardziej odpychająca. A wokół — mgła.

Nie patrzył za siebie, ani przed siebie pan Zaworowski. Może i bał się ogłądać, ale mówił sobie — Poco?... I miał rację. W skroniach mu huczało trochę, a pot zlewał pod kurtką rozpalone ciało, ale piał się wyżej i wyżej, dziwiąc się że to wszystko tak łatwe. Przed nosem — oślizgła ścianka, pod stopami mokre stopnie, w dłoni lodowate chwytły, mocne dotąd i pewne. Dobrze mu się szło. Ani myślał, ani zastanawiał się, lał jakby go ktoś linką wciągał, a z taką pewnością, jak po schodach na Róż i zbliżał się... a jednocześnie swoje pierwsze piętro w War-

nie gęste krople potu wystąpiły na skronie pana Zaworowskiego. Grań jakoś zwięzła się i spiętrzyła nagle w parę uskoków. Ręce grabiały od zimna... (Dobrze że zabrał skórki rekawiczki. Będzie się jedną ręką gołą wyminawać chłwu, a fa-pać — okryta. Na zimno...)

Dokończenie nastąpi.

Lekkoatleci dystansują Belgów o 15 pkt.

Sztafeta 100 i 1500 mtr. stają się łupem gości. Dysk, oszczep, tyczka 800 mtr. zupełną domeną Polaków

Przyjemną rehabilitacją sportu polskiego po niedzielnej porażce piłkarzy było zwycięstwo nad Belgiami naszych lekkoatletów. Jakkolwiek fachowców musiało razie wiele poważnych luk, zarówno w składzie drużyny polskiej, jak i w technikach technicznych, temniej zarówno fakt zwycięstwa punktowego, jak i ciekawie naogląd walki zadziwił pewnością i niechęcią zresztą — w porównaniu z meczem piłkarskim — zebranych widzów.

Co nas cieszy może ponad wszystko to przebieg organizacyjny i składowość z jaką zawody te przeprowadzono. Punkt sędzi za punktem bez przerwy i dłuższymi, wyniki ogłaszano momentalnie, słowem publiczność nie miała czasu aby się nudzić.

Notabene, gdyby nie audycja radiowa, dla której musiano nieco zwolnić tempo prowadzenia meczu, pod względem organizacyjnym zawody poniedziałkowe wypadły na piątkę.

Nie można tego powiedzieć, niestety, o ich poziomie sportowym. Wyniki naogląd były wręcz słabe, zwłaszcza we wszystkich biegach z wyjątkiem sztafety. Przyczyną tego szukać należy przede wszystkim w stanie biegnących na stadionie Legii. Sympa jak suchy piasek, jest zaprzeczeniem szybkości i elastyczności.

Belgowie są przeciwnikiem reprezentującym taki poziom, że lekkoatleci polscy wygrali z 15-ma tylko punktami różnicy nie może w żaden sposób zadowolić. Nietylko nasze ambicje, ale i umiejętności predestynują nas aby z Belgią w lekkiej atletyce wygrać do zera.

Zresztą gdyby nie absencja kontuzjowanego Trojanowskiego II-go w sekcji i w sztafecie, zwycięstwo nasze wyrażałoby się z pewnością co najmniej różnicą 30-tu punktów i dwu jeszcze pierwszych miejsc — w sekcji i w sztafecie.

Mimo jednak tego poważnego braku Polacy rozstrzygnęli walkę ostatecznie na swą korzyść w stosunku 65:50 pkt., przyczem zdobyli 7 pierwszych miejsc, 7 drugich, 1 trzecie i 4 czwarte, podczas gdy zdobył Belgów brzmia: 3 miejsca pierwsze, 3 drugie, 8 trzecich i 5 czwartych.

Po ceremoniach powitalnych i odegraniu hymnów obu państw na pierwszy ogień idzie:

Bieg na 400 mtr. przez płotki. Po jednym falstarcie czwórka rusza składnie. Maszewski wybija się odradą stylem i szybkością i już na początku pierwszej prostej jest na czele. Tu atakuje go Russ, a le zbliża się minimalnie i kończy



WALASIEWICZÓWNA I KOUBKOWA

Po rewelacyjnym zwycięstwie Czeszki w biegu na 100 mtr. na zawodach w Pradze.

ostatecznie o 6 mtr. w tyle. Czas Maszewskiego 58,4, 2) Russ 59, 3) Bnet, 4) Jezierski, który zawiódł kompletnie i miał czas około 1:05. Polska prowadzi 6:5.

Bieg na 1500 mtr. zapowiadał za cięta walkę między Kuźmickim i Geeraertem. Tak się też stało. Po starcie prowadzenie obejmuje Sidorowicz, biegnący notabene bardzo brzydki i ciężko. Kuźmicki ostatecznie. W drugim okrążeniu Kuźmicki zdobywa teren i plasuje się za Wilmaniem. W trzecim okrążeniu na przedostatniej prostej Belgowie ruszają do ataku: Sidorowicz ustępuje momentalnie, ale Kuźmicki wzmacnia tempo i prowadzi ciągle aż do ostatniej prostej, gdzie mija go atakujący z trzeciej pozycji Geeraert. Zła bieżnia i oszczędzanie się na 800 mtr. nie usprawiedliwiają porażki Kuźmickiego w czasie 4:10,2. Trzeci van Pebourgh i czwarty Sidorowicz o kilkanaście metrów za pierwszymi.

Prowadzenie obejmuje Belgia 12:10.

Bieg na 400 mtr. Po dwu falstarcach na czoło wysuwa się bardzo szybko biegnący na drugim torze Biniakowski, który wygrywa lekko w dobrym jak na bieżnię Legii czasie 51,2 sek. przed Prinsemem (52). Przed metą Polak znajdujący się w dobrej formie zwalnia, oszczędzając swe siły na sztafetę.

Marciniec wypadł błodo. Do ostatecznej krzywej trzymał się na trzecim miejscu, ale uległ przy pierwszym ataku Verhaertowi. Belgia prowadzi 17:16.

Rzut oszczepem stał się niepodzielna domeną Polaków. Turczyk rzucił okragło 58 mtr., podczas gdy Mikrut tylko o 55 cm. mniej. Zdy-

stansowani Belgowie daleko w tyle: trzeci Etienne 52,72 mtr. a 4-ty słabutki Herremans 51,96.

Wszystkim miotaczom, rzecz jasna belgjskim w większym stopniu, trzeba zarzucić nieumiejętność płynnego wykorzystania rozbiegu. Natomiast sam wyrzut Polaków jest doskonały i mamy wrażenie że z miejsca rzuciłby nie o wiele mniej.

Z punktem tym obejmujemy prowadzenie, którego już Belgowie nam więcej nie odbiorą. Punktacja 24:20 dla Polski.

Bieg na 100 mtr. wobec absencji Trojanowskiego II-go nie zapowiadał się pomyślnie. Po jednym falstarcie zawodnicy ruszyli też nie najlepiej: Łopacki i Burg zostali nieco w dołkach. Bieg rozstrzygnął dla siebie Naessens już tuż po starcie, gdzie zdobył nad drugim — Twardowskim przewagę około 1 metra, która też utrzymał do tasy. Czas zwycięzcy 11, Twardowskiego 11,2. Trzeci Burg, czwarty Łopacki, który okulał zaraz po mieście mety. Prowadzimy 28:27.

Bieg na 5000 mtr. był ciekawy nie ze względu na stuprocentowe zwycięstwo Kusocińskiego, ile na wynik nowicjusza w reprezentacji Fialki. Krakowianin zadowolił o tyle, że zdystansowany od razu w pierwszej rundzie przez trzech biegaczy pozostałych o dobre 30-cm mtr. a potem o 50, nie zrezygnował, odrabiał stracony teren metr po metrze i wreszcie wywalczył trzecie miejsce. Fialka zawiódł jednak pod względem wyniku obiektywnego: jego czas zbliżył się do prawie 16-tu minut. Belgów zgubiły pierwsze rundy, w których za punktem honoru postawili sobie utrzymanie się za „Kusym”. Zemścić

się to na van Rumstie już w trzecim okrążeniu, a na Marechal w czwartym. Marechal unormował potem jednak swe tempo i szedł za Polakiem w odległości około 80-ciu metrów, które Kusociński powiększył dopiero na okrążeniu finiszowym o dalsze kilkadziesiąt. Czas zwycięzcy 15:15,2 nie właściwie nie mówi o obecnej jego formie i możliwościach. Co natomiast jest pewne, to fakt że Kusociński bodaj że jeszcze skróci swój krok i jakby jeszcze więcej uszytył korpus, oraz pracę nóg. Drugi, Marechal miał 15:32. Po biegu obaj Polacy zostali nagrodzeni wyjątkowo hucznymi oklaskami. Punktacja 35:31 dla Polski.

Rzut dyskiem przyniósł nam znów dwa pierwsze miejsca. Wyniki: 1) Siedlecki 43,84, 2) Kozłowski 41,38, 3) Vos 40,37, 4) Pellegrins 36,65. Wynik zwycięzcy zważywszy na wiatr — niezły. Prowadzimy 43:34.

Skok o tyczce to dalszy triumf reprezentacji Polski. Sznajder po

przejściu 3,70 m. rezygnuje z dalszych skoków wobec braku konkurencji. Drugi Kluk ma 340, Belgowie — Noel 330, a Etienne, który naderwał sobie ścięgno przy rzutach oszczepem — zaledwie 310. Punktacja 51:37.

Bieg na 800 mtr. wygrał najlepszy taktik i najszybszy z całej czwórki — Maszewski. Kiedy prowadzący początkowo Belgowie przebyli pierwsze okrążenie w żółtym tempie, było rzeczą stuprocentowo pewną, że na taśmie pierwszy może być tylko polonista. Na przedostatniej prostej kiedy obaj Polacy są już na przedzie z tyłu wścickim finiszem wychodzi na czoło Boulanger. Maszewski jednak tyle że dał mu się minąć, ale wzmógł tempo i dotrzymał świetnie kroku. Natomiast Kuźmicki został bardziej w tyle i mimo że ostatecznie niżej Boulanger, ze zwycięzcą walki już nawiązać nie zdołał. Czas Maszewskiego 2:04,6, Kuźmickiego 2:06,2, Coenlaerts nie odegrał w biegu żadnej

rol. Polska prowadzi 59:40.

Sztafeta 400x300x200x100 mtr. Po tak pięknym hat-tricku, trzech kolejnych zwycięstwach, bardzo przyjemną punktą zawodów była by i zwycięstwo w końcowej konkurencji — sztafecie. Tradycja stała się jednak zadość i Polacy jak zwykle przegrali.

Wobec braku Trojanowskiego II-go było rzeczą jasną, że o wyniku biegu zadecyduje los młotów zdobytych przez Biniakowskiego na Verhaertcie. Niestety Polak nie pobiegł tak dobrze, jak za pierwszym razem i zdobył tylko trzy metry przewagi.

Marciniec przewagi tej w walce z Prinsem nie potrafił utrzymać, a reszta dopełniła fatalną zmianę paterki z Łopackim. W rezultacie Twardowski otrzymał ją o dobry metr za szybkim Naessenem i w tej też odległości wpadł za nim na taśmę. Czas zwycięzców 2:02,6 pokonanych 2:03.

Punktacja ostateczna 65:50 dla Polski.



REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKI NA MECZU Z BELGIĄ 0:1

Od lewej: Martyna, Pazurek, Kotlarczyk I, Gemza, Wypijewski, Bułanow, Matias, Kałuża (kpt. P.Z.P.N.), Fontowicz, Kotlarczyk II, Nawrot, Szczepaniak, Chmielowski, Kleczka: Włodarz, Albański, Urban, Janczyk, Dziwisz.

Telefonem z kraju

KRAKÓW. 5.6. Tel. wł. Okrężny rajd krakowskiego klubu motocyklowego na trasie pętlicowej 174 km. przyniósł zdecydowane zwycięstwo i najlepszy czas dnia Tadeuszowi Damskiemu, który przejechał całą trasę bez punktu karnego. Drugie miejsce w kategorii z przyczepkami uzyskał Doeling, mając 9 punktów karnych. W klasie solowej pierwsze miejsce zajął Kukucz — 1 p. karny, drugie Chłupalski 5 p. karnych. Wszyscy zwycięzcy należą do K. K. M. (a. ch.).

KRAKÓW. 5.6. Tel. wł. Drugie ogólnopolskie akademickie mistrzostwa szermierze odbyły się w czasie Zielonych Świąt w Krakowie. W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące: Floret pań: 1) Szusterówna, 2) Dziadkówna, 3) Walterówna — wszystkie z Krakowa. Floret panów: 1) Wortmann (Kr.), 2) Mirowski (Warsz.), 3) Wiśniewski (Poznań). Szpada: 1) Mirowski, 2) Wortmann, 3) Żukowski (Poznań). Szabla: 1) Kazimierowicz (Poznań), 2) Mirowski, 3) Zaleski (Warszawa). Równocześnie odbyły się zawody szermierze krakowskich szkół średnich.

ŁÓDŹ. 5.6. Tel. wł. Słabo bardzo wypadły święta dla sportowców łódzkich, odbyły się bowiem jedynie trzy mecze piłkarskie o mistrzostwo lokalne. Przyniosły one sensacyjną porażkę lidera WKS w spotkaniu z Widzewem. Zespół robotniczy po pięknej grze rozstrzygnął dla siebie mecz w stosunku 1:0. Zwycięską bramkę zdobył przed przerwą Uptas. Bohaterem meczu był znów bramkarz wojskowych Pisarski, który obronił w wielu zdawałoby się beznadziejnych sytuacjach. Zwycięstwem tem awansował Widzew na 4 miejsce tabeli.

Turyści pokonali zdecydowanie Wima w stosunku 5:0 a dzięki jednocześnie klęsce wojskowych, zrównali się punktami.

L. T. S. G. zmobilizował wszystkie swe siły na mecz z Hakoahem i wygrał w stosunku 3:1, biorąc rewanż za identyczną porażkę w pierwszej kolejce rozgrywek.

Po poświęconych spotkaniach o bliżej tabeli piłkarskiej mistrzostw Łodzi wygląda następująco: 1) WKS

i Turyści, 3) S. K. S. 4) Widzew, 5) Hakoah, 6) L. K. S. IB, 7) Wima, 8) L. T. S. G. i Makabi.

SIEDLCE. 5.6. Tel. wł. W meczu towarzyskim ligowa drużyna 22 pp. pokonała zespół kombinowany Strzelca i Kadimach w stosunku 5:0 (1:0).

GRUDZIĄDZ. 5.6. Tel. wł. Wyścig kolarski na dystansie 56 km. Wygrał Zieliński (Sokół Grudziądz) w czasie 1 godz. 30 min. przed Kuczyńskim (Olimpia) o pół kola. Wicek zajął zaledwie 5-te miejsce. Startowało 11 kolarzy.

GRUDZIĄDZ. 5.6. Tel. wł. W zawodach o mistrzostwo kl. A Olimpia pokonała Pegepe 1:0.

WILNO. 5.6. Tel. wł. W meczu o mistrzostwo klasy A WKS pokonał Makabi 6:2 (2:2). Mistrzostwa jeszcze nie są ukończone, niemniej mistrzem został już definitywnie WKS.

KRAKÓW. 5.6. Tel. wł. W Krakowie w niedzielę i poniedziałek bawił Czeski Klub Tenisowy z Morawskiej Ostrawy, który rozegrał mecz towarzyski z miejscowym Sokolem. Zwyciężyli goście czescy w stosunku 9:5.

KATOWICE. 5.6. Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Pogoń (Katowice) pokonała IFC w stosunku 4:2.

POZNAN. 5.6. Tel. wł. — W mistrzostwie kl. A Polonia (Ostrów) pokonała Wartę w stosunku 9:2.

LWÓW. 5.6. Tel. wł. W dniu dzisiejszym przyjechał na wyścig lwowski pierwszy zagraniczny kierowcy; są to Szwed Winjegen i Norweg Bjoernstedt.

KALISZ. 5.6. Tel. wł. Poznańska Warta rozegrała tu dwa mecze, bijąc reprezentację Kalisza 9:2 a WKS Prose 5:1.

Wyjazd Bocheńskiego i Kartliczka na zawody pływackie do Pragi został odwołany.

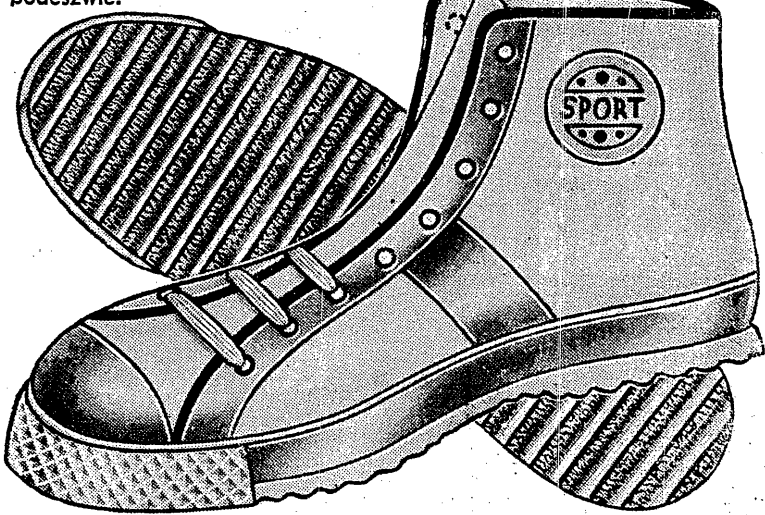
ŁÓDŹ. 5.6. Tel. wł. — Mistrzostwo Łodzi w siatkówce zdobyła YMCA, bijąc mistrza Polski ŁKS w stosunku 2:1.

KATOWICE. 5.6. Tel. wł. — Finał turnieju tenisowego w Król. Hucie wygrał niespodziewanie Horan, bijąc ławo Tarlowskiego 6:2, 6:1, 6:3. Grę pań wygrała Pajakówna, a grę podwójną Tarlowski-Horan.

„TRAMPKI”

Nr. 27-34 3.- Nr. 22-26 Zł. 2.-
Nr. 35-38 Zł. 4.-
Nr. 39-45 Zł. 5.-

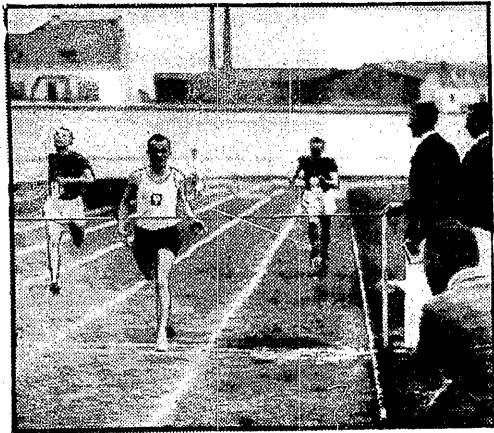
Obuwie do pracy, sportu i na wycieczki z trwałego płótna na gumowej podeszwie.



Do naszych gumowców nasze lufowe wycięciółki od gr. 50 — gr. 60.

Trampki
FABRYKA W CHEŁMKU.

23-P.



Maszewski przerywa taśmę w biegu na 400 mtr. przez płotki.



Kusociński już zaraz po starcie prowadzi w biegu na 5000 mtr.



CZTERY MOMENTY Z BIEGÓW, W KTÓRYCH POWINNIŚMY BYLI ZAJĄĆ PO DWA PIERWSZE MIEJSCA PRZED BELGAMI. Start biegu 1500 mtr. zakończonego nieoczekiwaną porażką Polaków.



Biniakowski bez wysiłku bije Belgów na 400 metrów.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”. S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-cj.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”